
From: Ryszard Jach [mailto:r.jach@wp.pl]

Sent: Saturday, November 17, 2012 2:42 PM

To: stanislaw.soltysinski

Cc: andrzej.kawecki; andrzej.szlezak; o.warszawa@ipn.gov.pl; bm; gpm;

Piotr.Dardzinski; pr.bpk; wydz.pg; sito; marcin.majdan; arkadiusz.pedzich;

wojciech.jaworski; michal.biedzki; jaroslaw.kubiak; ppn@aster.pl; igte; kirp; Nadzory;

ppsek; pr.pz; worlowski; administracja

Subject: Odpowiedź na oszczercze pomówienia St.Soltysińskiego zawarte we

Wniosku (...) do IPN z dnia 03.11.2011 r.

Do Pana Stanisława Soltysińskiego

Po zapoznaniu się w dniu wczorajszym, tj. 16.11.2012 r. z treścią Pańskiego *Wniosku o sprostowanie, uzupełnienie i wyjaśnienie do zbioru dokumentów IPN (art. 356 ustawy z dnia 8.12.1998 r., zwanej dalej „Ustawą o IPN”) z dnia 03.11.2011 r., oświadczam, iż **niewątpliwie naruszył Pan moje prawnie chronione dobra osobiste, oszczerczo pomawiając mnie o czyny, których nie popełniłem** poprzez fałszywe insynuacje w w/w Wniosku, iż r z e k o m o: *„Już wcześniej byłem szantażowany przez Ryszarda Jacha, który przesłał mi trzy dokumenty, z których wynika, iż zostałem zarejestrowany pod tym właśnie pseudonimem po wyrażeniu zgody na współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa (zał. Nr 2, 3, 4, 5).”* oraz, że *„Działania R.Jacha (...) noszą znamiona bezprawnych gróźb i naruszenia moich dóbr osobistych przy wykorzystaniu dokumentów i informacji zgromadzonych przez Instytut w sposób rażąco sprzeczny z art. 36 Ustawy o IPN. Pierwszy z tych samozwańczych „lustratorów” korespondując ze mną usiłował początkowo skłonić mnie do skorygowania opinii prawnej, którą uznał za niekorzystną dla wyniku toczzonego procesu (a po mojej odmowie groził ujawnieniem mojej rzekomej współpracy w charakterze tajnego współpracownika, a także zawiadomił o tym dwóch starszych partnerów w założonej przeze mnie kancelarii (por. Zał. nr. 8).”* Z powyższego, wynika, że r z e k o m y szantaż miał - Pańskim zdaniem -polegać na przesłaniu Panu trzech stron autentycznych dokumentów z IPN Panu poświęconych,*

zaś groźby miały polegać na deklaracji publicznego ujawnienia prawdziwych, odtajnionych dokumentów IPN, dopiero gdy okazało się, że Pańska nierzetelna i nieprofesjonalna opinia prawna dla Gazety Wyborczej (tycząca procesu sądowego o wynagrodzenie z mojego powództwa przeciwko AEGON PTE S.A.) mogła mieć związek właśnie z ówczesznie poznanymi przeze mnie w/w dokumentami. Najwyraźniej zdaje się Pan nie rozumieć znaczenia słów, które Pan używa, gdyż szantażować można kogoś tylko wtedy, gdy z góry zapowiada się spełnienie określonej groźby (wystąpienia stanu skutkowego), w razie nie spełnienia uprzednio jasno sformułowanych oczekiwań. Nawet z treści Pańskich kłamliwych pomówień (zacytowanych powyżej), jednoznacznie wynika, że taka sytuacja nie miała miejsca i nigdy nie wskazywałem na istnienie takiego związku przyczynowo - skutkowego, który miałby zachodzić między Pańskim zaniechaniem działania, a zapowiadającym jego skutkiem (groźbą) w chronologii właściwej dla sytuacji faktycznego szantażu i grózb. Niezależnie od tego, winien Pan zauważyć, iż nie ujawniłem publicznie treści znanych mi dokumentów zgromadzonych w IPN, dotyczących Pana jako Kontakt Operacyjnego Służby Bezpieczeństwa ps. „Soraj”. Odrębną kwestią jest insynuowanie r z e k o m e g o naruszenia Pańskich dóbr osobistych poprzez przesłanie Panu autentycznych, poświęconych Panu dokumentów zgromadzonych w IPN. Z tego choćby względu, **Pańskie oszczercze pomówienia są nie tylko bezprawne oraz sprzeczne ze stanem faktycznym i prawnym, ale wręcz absurdalne.**

Treść zarchiwizowanej przeze mnie, mojej korespondencji e-mailowej z Panem (oraz Andrzejem Kaweckim i Andrzejem Szlezakiem), która miała miejsce w okresie od 09.03.2009 r. do 15.03.2009 r. oraz w dniach 11.05.2010 r. i 12.05.2010 r. z mojej strony miała *stricte* merytoryczny „prawniczy” charakter i tyczyła Pańskiego nierzetelnego i niepełnego komentarza/opinii prawnej z dnia 05.03.2009 r. dla Gazety Wyborczej, co jednoznacznie wynika z treści mojego e-maila z 13.03.2009 r.: **„W moich e-mailach z dnia 09.03.2009 r. wysłanych do Pana zwróciłem uwagę na Pański (znawcy i współautora prawa handlowego) dziwnie nierzetelny, niepełny i mylący charakter komentarza dla Gazety Wyborczej na temat Uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego (sygn. akt III APa 193/06) w sprawie z mojego**

powództwa przeciwko AEGON PTE S.A. W kontekście Pańskich wcześniejszych publikacji w kwestii możliwości zawarcia umowy z członkiem zarządu per facta concludentia, byłem skrajnie zaskoczony treścią Pańskiego komentarza, w którym akurat tą kluczową dla rozstrzygnięcia sporu sądowego sprawę - z niezrozumiałych względów - pominął Pan całkowitym milczeniem - co uprawnia przypuszczenie, iż nie było to dziełem przypadku, co miało decydujący wpływ na ówczesną ocenę trafności wyroku Sądu Apelacyjnego przez dziennikarzy GW. Jednak w owym czasie nie wiedziałem tego co wiem obecnie. A nie jest to bynajmniej wiedza przynosząca Panu splendor! Po pierwsze, Pański odręczny nierzetelny, nieobiektywny i mylący komentarz dla GW, w którym świadomie pominął Pan kluczowy aspekt Uzasadnienia wyroku, fundamentalny dla Skargi kasacyjnej, tj. doskonale Panu wiadomej, bezzasadnie negowanej przez Sąd Apelacyjny możliwości zawarcia ważnej umowy ze mną - jako członkiem zarządu - per facta concludentia. Taką możliwość potwierdził Pan dopiero po zwróconej Panu przeze mnie w e-mailu słusznej uwadze, jednocześnie czyniąc - w kontekście treści znanego Panu Uzasadnienia komentowanego wyroku niezrozumiałe zastrzeżenie: >>Jest jednak wysoce wątpliwe skuteczne zawarcie umowy per facta concludentia, gdy osoby działające za radę nadzorczą nie dysponowały ważną uchwałą tego organu.<<, gdyż Sąd Apelacyjny stwierdził expressis verbis: "Rada Nadzorcza upoważniła swojego Przewodniczącego - Wojciecha Kostrzewę oraz Wiceprzewodniczącego - Piotra Śliwickiego do >>ustalenia warunków wynagrodzenia członków Zarządu PTE Skarbiec - Emerytura S.A. oraz podpisania stosownych umów z członkami zarządu.<<" (str. 22 Uzasadnienia), a nikt nigdy nie zakwestionował ważności tej uchwały RN Nr 6/98! Po drugie, Pańska asystentka, p. Beata Stefaniak - jak mnie zapewniała, za Pańską wiedzą, w dniu 4.03.2009 r. i 05.03.2009 r., w trakcie rozmów telefonicznych ze mną, świadomie i celowo kłamała, twierdząc, że ani nie sporządził Pan żadnego komentarza dla GW na temat przywołanego Uzasadnienia wyroku SA, ani tym bardziej nikt z Kancelarii SKS takiego komentarza nie wysyłał faxem do GW. W rzeczywistości, był Pan autorem nierzetelnego, niepełnego i mylącego

komentarza dla GW, który został wysłany do red. Śmigiel z GW z Pańskiego numeru faxu: 48 22 608 70 70!

Przyznam, że już wtedy nabrałem poważnych wątpliwości co do Pańskich kwalifikacji moralnych i etycznych, szczególnie, że - jak zapewniał mnie mój pełnomocnik, dr Radosław L.Kwaśnicki - taki komentarz to >>skuteczna broń (także w relacjach z prasą)<<. Faktycznie, okazało się, że Pański komentarz skutecznie przyczynił się do zniechęcenia red. Marcina Bojanowskiego z GW do opublikowania artykułu, poświęconego procesowi sądowemu kompromitującego AEGON PTE S.A., a w konsekwencji ograniczył również skłonność pozwanej spółki do zawarcia ugody ze mną. (...) Po czwarte, autorytet prawny za jaki Pan uchodzi, musi posiadać nie tylko niekwestionowaną wiedzę prawniczą, ale musi także legitymować się nieposzlakowaną opinią i krystaliczną wprost uczciwością. Jako bankowiec inwestycyjny w trakcie 18-letniej kariery zawodowej zawsze przestrzegałem prawa i najwyższych standardów etycznych (za co bezprawnie obniżono mi wysokość dochodzonego wynagrodzenia!), a w 1987 r., gdy ubiegałem się o zgodę na wyjazd do Wielkiej Brytanii, odmówiłem oficerowi Służby Bezpieczeństwa podjęcia jakiegokolwiek współpracy w zamian za pozwolenie na wyjazd za granicę - co skutkowało m.in. odmową wydania mi paszportu, z przykrością stwierdzam, iż w kontekście posiadanych przeze mnie obecnie dokumentów IPN, Pan drugiego warunku nie spełnia! Jak z nich wynika, był Pan Panie Profesorze Stanisławie Sołtyśński, s. Mariana i Janiny, ur. 2.05.1939 r. Kontaktem Operacyjnym Służby Bezpieczeństwa ps. >>Soraj<<. Pan zachowywał się wręcz odwrotnie niż ja, m.in. w trakcie Pańskich zabiegów o zgodę na wyjazd do Filadelfii w 1975 r. W załączeniu przesyłam Panu trzy przykładowe dokumenty spośród posiadanych przeze mnie innych dokumentów IPN poświęconych Pana osobie.”. Merytoryczny, prawny charakter mojej korespondencji skierowanej do Pana potwierdza także mój protest sformułowany w e-mailu do Pana z dnia 13.03.2009 r. przeciwko temu, że Pan, zarejestrowany w archiwach IPN jako Kontakt Operacyjny SB, „miał jakikolwiek negatywny wpływ m.in. na skuteczność moich roszczeń w sporze sądowym,****

kompromitującym AEGON PTE S.A. (i jego poprzednika prawnego PTE Skarbiec Emerytura S.A.), w tym także nierzetelne kształtowanie opinii prasy poprzez formułowanie mylących i niepełnych komentarzy czy opinii.”, w związku z czym, 11.05.2010 r. zażądałem od Pana przeprosin „za sformułowanie szkodliwego dla mnie, błędnego, niepełnego i mylącego komentarza dla GW”.

Do dziś się ich nie doczekałem. Niewątpliwie merytoryczny, prawny charakter mojej korespondencji z Panem (oraz A.Kaweckim i A.Szlezakiem), potwierdza także treść mojego e-maila z dnia 12.05.2010 r., w którym oświadczyłem między innymi, a twierdzenia te nadal w pełni podtrzymuję, iż: **„Wbrew Panów fałszywemu twierdzeniu komentarz prof. St.Sołtysinskiego nie odnosił się jedynie do jakiegoś jednostkowego wątku uzasadnienia Wyroku Sądu Apelacyjnego (sygn. akt III APa 193/06), lecz do całości uzasadnienia tego wyroku - co potwierdził własnoręcznie autor błędnego, nierzetelnego i mylącego komentarza, stwierdzając w jego wstępie: >>Przeczytałem uzasadnienie Wyroku. Jest ono zgodne z orzecznictwem Sądu Najwyższego.<< dodając:**

„Zatem, komentarz prof. St.Sołtysińskiego bezzasadnie potwierdził także r z e k o m ą zgodność z prawem tezy Sądu Apelacyjnego zawartej w przedmiotowym uzasadnieniu Wyroku SA, jakoby: ”Czynność naruszająca art. 374 k.h. jest bezwzględnie nieważna (art. 58 k.c.). Nie może więc zostać potwierdzona przez Spółkę po jej zawarciu. Nie może również zostać konwalidowana późniejszymi działaniami stron, czy też per facta concludentia. W szczególności w takiej sytuacji nie stosuje się przepisu art. 103 k.c. dotyczącego skutków przekroczenia pełnomocnictwa.” Niezależnie od znanej ówczesnie prof. St.Sołtysińskiemu, **p r z e ł o m o w e j uchwały Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego III CZP 31/07 z 14.09.2007 r.; aktualnego stanowiska moich pełnomocników, adw. W.Gujskiego i r.pr. D.Zdebiaka („Orzecznictwo, w szczególności przywołane w skardze kasacyjnej, jednoznacznie i w sposób jednolity (poza wyrokiem Sądu Apelacyjnego w sprawie p. R.Jacha) przesądza o możliwości zawarcia przez spółkę umowy w sposób dorozumiany, w tym umowy z członkiem zarządu. Tak więc przeciwny pogląd Sądu Apelacyjnego narusza jednolicie interpretowane przepisy powołane w uzasadnieniu skargi kasacyjnej („),”** którzy nadal twierdzą, iż z wielu względów Wyrok Sądu

Apelacyjnego **"jest nie do zaakceptowania"**; stanowisku innych prawników (w tym osobiście znanego prof. St. Sołtysińskiego, dr R.L. Kwaśnickiego, którego stanowisko Panom wysłałem), także Panowie sami potwierdziliście, iż znacie orzeczenie Sądu Najwyższego negujące słuszność powyższej tezy wyrażonej przez Sąd Apelacyjny w komentowanym przez prof. St. Sołtysińskiego uzasadnieniu Wyroku! Wobec tego, **sami dowiedliście błędnego, niepełnego i mylącego charakteru n i e p r o f e s j o n a l n e g o** komentarza prof. St. Sołtysińskiego, wielce podejrzanego także z tego względu, iż sam wcześniej optował za tym, aby stwierdzanie nieważności czynności prawnej mogło nastąpić w ostateczności, gdy brak jest podstaw dla zachowania ważności danej czynności. W mojej sprawie, Rada Nadzorcza np. w czasie, gdy byłem jeszcze członkiem zarządu, zdecydowała o wypłaceniu mi zaliczki na poczet należnej premii określonej w spornym aneksie do umowy o pracę. Ponadto, sama wypłata premii nastąpiła już po moim odwołaniu z Zarządu PTE, w okresie wypowiedzenia mi umowy o pracę - co nawet, gdyby uznać pisemny aneks za nieważny z winy sprzecznego z prawem działania RN oraz brak zawarcia umowy per facta concludentia, skutkowało zawarciem w sposób konkludentny w a ż n e j umowy pomiędzy mną (jako zwykłym pracownikiem w okresie wypowiedzenia umowy o pracę) a PTE, precyzującej zasady mojego premiowania takie same jak te, które określała sporna umowa, dla ważności której nie była potrzebna ż a d n a uchwała ż a d n e g o organu Pozwanego PTE! Sąd Apelacyjny całkowitym milczeniem pominął ten aspekt sprawy, a mimo tego prof. St. Sołtysiński odważył się uznać komentowany dla Gazety Wyborczej Wyrok Sądu Apelacyjnego za zgodny z orzecznictwem Sądu Najwyższego - co jest oczywistym fałszem! Ponadto, powołać należy znamienne dla mojej sprawy argumenty natury aksjologicznej, który stanowi dla Sądu Najwyższego w ww. uchwale SSSSN z dnia 14 września 2007 r., uzasadnienie do przyjmowania jednolitej koncepcji sankcji bezskuteczności zawieszony (negotium claudicans) zarówno w przypadku przekroczenia zakresu umocowania w ramach działań podejmowanych za organ osoby prawnej, jak również przy przekroczeniu umocowania przez pełnomocnika. Powyższe, zdaniem SN: **„W szczególności wyklucza kwestionowanie czynności prawnej przez kontrahenta osoby prawnej tylko dlatego, że ta czynność przestała mu z jakichś względów odpowiadać.”** Nie sposób nie zauważyć, że powyższy pogląd w pełni odnosi się do stanu faktycznego mojej sprawy, gdzie zarzut bezwzględnej nieważności spornej umowy

powołany został przez pozwaną dopiero na etapie postępowania apelacyjnego, tj. po upływie trwającego już prawie 7 lat sporu sądowego i przegraniu sprawy w I instancji! M.in. w świetle powyższego, **oczywiście błędny jest Panów pogląd, iż: "czynność dokonana z naruszeniem zasad reprezentacji jest nieważna."**

W tym kontekście wskazać należy na treść wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 2005 r., I PK 123/04, gdzie Sąd Najwyższy jednoznacznie potwierdził dopuszczalność konkludentnego zawierania umowy o pracę (tu: aneksu do tej umowy): **„Zawarcie przez spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z członkiem jej zarządu umowy o pracę z naruszeniem art. 203 k.h. nie wyklucza późniejszego nawiązania stosunku pracy przez przystąpienie do jej wykonywania za wynagrodzeniem.”** Analogiczny pogląd wypowiedział Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 czerwca 2006 r. I PK 277/2005. Co więcej, sentencja wyroku Sądu Najwyższego z dnia 26 września 2008 r. V CSK 108/2008, nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, że konkludentne oświadczenie woli może zostać złożone przez każdy organ osoby prawnej, a w tym przez Radę Nadzorczą: **„Także osoba prawna może wyrazić wolę poprzez każde swoje zachowanie, tzw. czynności konkludentne, pod warunkiem jednak, że można je przypisać osobom uprawnionym do jej reprezentowania.”** W tym kontekście powołać także należy wyrok Sądu Najwyższego - Izba Cywilna, V CSK 6/2008, gdzie orzeczono: **„Brak na umowie podpisu jednej strony nie oznacza, że nie została ona skutecznie zawarta. Umowa może bowiem być zawarta w sposób konkludentny, tzn. dorozumiany.”** W stanie rzeczy mojej sprawy bezspornym jest, że **Rada Nadzorcza nie tylko nigdy nie kwestionowała ważności spornego aneksu - co uczynił dopiero jej pełnomocnik procesowy po niemal 7 latach procesu - lecz dobrowolnie przystąpiła do jego wykonywania, odmiennie jedynie interpretując zapisy tego aneksu - co było kolejną szykaną (pierwszą było nagle, merytorycznie bezzasadne odwołanie mnie z zarządu PTE, tuż po przyznaniu mi przez RN podwyżki wynagrodzenia w drodze jednogłośnie uchwały RN) wobec mnie za odmowę Przewodniczącemu RN, W.Kostrzewie realizacji nielegalnych operacji kapitałowych.** Nie może zatem budzić najmniejszej

wątpliwości, że Rada Nadzorcza, co najmniej złożyła oświadczenie o zawarciu spornego aneksu w sposób dorozumiany (*per facta concludentia*).”

Nadto, przypominam Panu także, iż już w e-mailu z dnia 13.03.2009 r. oświadczyłem Panu, że „**Pańska (jak wynika z przesłanych Panu dokumentów SB z IPN byłego Kontaktu Operacyjnego SB ps. „Soraj”) insynuacja, jakoby ja (osoba, która miała odwagę odmówić jakiegokolwiek współpracy z SB) w swoim e-mailu formułował jakiegokolwiek >>groźby mające charakter wyjątkowo podłego szantażu<< jest wręcz beczelnym oszustwem.**” oraz, że „(...) to właśnie Pan świadomie działając na moją szkodę, bezprawnie pomawia mnie poprzez insynuowanie mi r z e k o m e g o szantażu i gróźb (nie przywołując żadnych faktów w tym względzie).” Natomiast w e-mailu z 12.05.2010 r. dodałem: „**W tym zakresie, Panów (tj. Pana oraz A.Kaweckiego i A.Szlezaka) butna postawa jest charakterystyczna dla tzw. "salonu" III RP, który za wszelką cenę dąży do sprawowania władzy absolutnej, ograniczania swobody dyskusji i polega m.in. na miotaniu pod adresem osób takich jak ja, bezzasadnych, mających je dezawuować obelg, wynikających jedynie z obawy przed skutkami ujawnienia dotychczas skutecznie skrywanej prawdy, np. co do wcześniejszej współpracy z SB.**”, jednoznacznie oświadczaając, iż: „**Ponieważ rzeczywiście >>dyskusja winna się odbywać na argumenty, których insynuacje nie zastąpią<<, stwierdzić należy, iż Panom brak argumentów zarówno natury prawnej, faktycznej, jak i moralnej. Swoją słabość próbujecie natomiast pokrywać nieuprawnionymi pomówieniami i zniewagami pod moim adresem.**”

Jak Pan zapewne pamięta, nie zaprzeczył Pan wtedy prawdziwości przesłanych Panu dokumentów z IPN (teraz również nie podważa Pan ich autentyczności) i ograniczył się jedynie do lapidarnego oświadczenia: „**Odmawiam kategorycznie jakichkolwiek dalszych kontaktów**” „ co skomentowałem wtedy następująco: „**Rozumiem, że w świetle uprawnionych poglądów przedstawionych przeze mnie, racjonalna i merytoryczna polemika jest dla Pana zbyt trudna - dlatego**

też zniżył się Pan jedynie do bezprawnych kalumni pod moim adresem.”, w e-mailu z 15.03.2009 r. dodając: **„Szkoda, że jak wynika z dokumentów SB znajdujących się w IPN, tak żarliwie i kategorycznie nie odmawiał Pan kontaktów z oficerami Służby Bezpieczeństwa... Wtedy nie byłoby zapewne ani powodów do poinformowania Pana o wiedzy, którą właśnie posiadałem, ani też do Pańskiej obecnej irytacji...”**

Ówczesnie, zwracałem Panu również uwagę na fakt, **„że Pan jako osoba publiczna, autorytet prawny „, bo w takim charakterze zwykle się Pan publicznie wypowiada - ex definitione, musi się liczyć z węższym zakresem ochrony prywatności z uwagi na pozycję społeczną i pełnione funkcje. Co więcej, ujawnienie niekorzystnych dla Pana, ale prawdziwych faktów, postępów i dokumentów (zapewniam, że nie fabrykowałem dokumentów SB z IPN) leży w interesie publicznym.”**

Absurdalny charakter Pańskiego zarzutu r z e k o m e g o szantażu podnosiłem już w marcu 2009 r., stwierdzając: **„Gdybym rzeczywiście chciał Pana szantażować zawartością teczki, to jeszcze przed wysłaniem Panu e-maila, nie informowałbym osób trzecich (np. dr R.L.Kwaśnickiego w trakcie naszej wieczornej rozmowy telefonicznej w dniu 12.03.2009 r.) o zawartości dokumentów, w posiadanie których właśnie wszedłem i trzymając moją wiedzę w ścisłej tajemnicy, czekałbym na Pańską reakcję na insynuowany mi przez Pana szantaż. A przecież było inaczej! Przy okazji zwracam Panu uwagę na fakt, że dr R.L.Kwaśnicki w swym porannym e-mailu z dnia 13.03.2009 r., detalicznie odnoscząc się do przesłanego mu do wiadomości mojego e-maila skierowanego na Pańskie ręce (wskazał na rzekome naruszenie Pańskich dóbr i zniesławienie, przywołując nawet stosowne przepisy prawa), ale ani słowem nie wspomniał o tym, jak to Pan obecnie śmie mi insynuować, jakoby przyczyną mojego działania było ponoć szantażowanie Pana.”** Ówczesna sugestia, znanego Panu osobiście, r.pr. R.Kwasnickiego, co do r z e k o m e g o

znieśławienia Pana, najprawdopodobniej wynikała z jego ówczesnej, naiwnej wiary, że dokumenty z IPN nie są autentyczne, gdyż trudno sobie wyobrazić naruszenie dóbr i znieśławienie poprzez powołanie autentycznych dokumentów z IPN.

Faktem wielce znamionym dla oceny Pańskiej nagannej postawy jest to, iż nic mi nie wiadomo, aby Pan „ profesor prawa, zawiadomił prokuraturę o moim r z e k o m y m szantażu czy też groźbach, których wszak r z e k o m o miałem się jakoby dopuścić już trzy lata temu (!), tj. w 2009 r.... Ta okoliczność również potwierdza, iż miał Pan i ma nadal świadomość braku jakichkolwiek racjonalnych podstaw dla Pańskich oszczerczych pomówień pod moim adresem. Najwyraźniej, miał Pan także świadomość ewentualnych konsekwencji karnych dla Pana w razie ewentualnego zawiadomienia o przestępstwie przeze mnie niepopelnionym, na które zwracałem uwagę w moim ostatnim e-mailu z dnia 12.05.2010 r.: „(...)niezwłocznie zawiadomcie Panowie organy ścigania o moim r z e k o m y m przestępstwie! Miejcie jednak świadomość, że zawiadomienie o przestępstwie niepopelnionym jest przestępstwem.”

W kontekście zawartości tyczących Pana akt zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej oraz tego, że Prokuratura Okręgowa w W-wie Wydział ds. Przestępstw Gospodarczych prowadzi śledztwo (sygn. VI Ds 204/12) w sprawie korupcji i niedopełnienia obowiązków przez SSN Małgorzatę Gersdorf oraz SSA Irenę Raczkowską, SSA Genowefę Glińską, SSA Grażynę Korycińską i SSO Ewę Wronkę w toku procesu o odszkodowanie w kwocie 1,8 mln zł. właśnie przeciwko AEGON PTE S.A. (reprezentowane przez adw. Wojciecha Jaworskiego z kancelarii prawnej Allen&Overy, wielokrotnie podającego sądom bezspornie nieprawdziwe informacje) oraz tego, że o tym, że "fikcyjny", "pozorowany" proces jest korupcyjnie "ustawionym" tzw. "wałem sądowym" informował mnie mój pełnomocnik jeszcze przed wyrokiem Sądu Apelacyjnego w W-wie (sygn. III APa 14/11; którego "uzasadnienie" ustne było inne niż "uzasadnienie" pisemne (!), które z kolei zawierało cały ciąg ewidentnych, głośłownych kłamstw; nie zawierało natomiast bezwzględnie wymaganych elementów, określonych w art. 328 par. 2

k.p.c.(!)), r.pr. Marcin Woroniecki (precyzując przy tym wysokość, jego zdaniem, obowiązującego w sądach, korupcyjnego taryfikatora, wskazując na jego osobiste obawy zniszczenia mu kariery zawodowej przez wpływowe osoby, stojące za ustawieniem procesu sądowego (*vide*: List otwarty Ryszarda Jacha do Stanisława Dąbrowskiego Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego; <http://wgospodarce.pl/artykuly/936-list-otwarty-ryszarda-jacha-do-stanislawy-dabrowskiego-pierwszego-prezesa-sadu-najwyzszego-rzeczpospolitej-polskiej>), szczególnego waloru nabierają informacje przekazane mi przez r.pr. Marcina Woronieckiego w dniu 23.08.2012 r. na temat sędziów Izby Ubezpieczeń Społecznych: ***„(...) to są sędziowie starzy komunistyczni, nie było wśród sędziów żadnej weryfikacji po 89 roku. No i głupio dać do pewnego procesu kogoś kto skazywał opozycjonistę” Co robić” W izbie ubezpieczeń społecznych” I tam jest parę takich osób, dla których co wyrok to, to na początku się otwierają oczy, to wtopa.” „co implikuje bezwzględna konieczność uzyskania - w toku powołanego powyżej śledztwa Prokuratury Okręgowej w Warszawie - od r.pr. M.Woronieckiego zeznań w przedmiocie tego, kim są te wpływowe osoby, które miały stać za ustawieniem procesu sądowego o odszkodowanie od AEGON PTE S.A. (sygn. III APa 14/11), których się on obawiał, do tego stopnia, iż mimo, że informował mnie wtedy, że jego wiedza prawnicza wskazuje na moją wygraną w procesie przeciwko AEGON PTE S.A. (!), jednocześnie informował mnie, że proces przegram, prosząc o zwolnienie go z obowiązków mojego pełnomocnika tuż przed rozstrzygnięciem przez Sad Apelacyjny w Warszawie w dniu 30.09.2011 r....***

Z całą stanowczością podkreślam, iż od 12.05.2010 r. nie nawiązywałem z Panem (ani nikim z kancelarii SKS Sołtysiński Kawecki Szlezak) żadnych kontaktów i nie uczyniłbym tego już nigdy (ani prywatnie, ani zawodowo), gdybym w dniu wczorajszym, tj. 16.11.2012 r. nie powziął wiedzy o tym, iż naruszył Pan moje prawnie chronione dobra osobiste poprzez oszczercze pomówienie mnie w treści przedmiotowego Wniosku o r z e k o m y szantaż i groźby.

Wobec powyższego, **żądam od Pana niezwłocznych pisemnych przeprosin wystosowanych na - znany Panu - mój adres internetowy oraz przesłanie ich także do wiadomości Dyrektora Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej w Warszawie, prof. dr hab. Jerzego Eislera.**

Warszawa, 17.11.2012 r.

Ryszard Jach

cc.:

Pan prof. dr hab. Jerzy Eisler
Dyrektor Oddziału IPN w Warszawie

Pan Jarosław Gowin
Minister Sprawiedliwości
Rzeczypospolitej Polskiej

Pan Andrzej Seremet
Prokurator Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej

Prokurator Grzegorz Jaremko
Prokuratura Okręgowa w Warszawie
Wydział ds. Przystępstw Gospodarczych
sygn. VI Ds 204/12

Krajowa Izba Radców Prawnych

Pan Andrzej Kawecki
Pan Andrzej Szlezak

Portal www.lustracja.net